PIEŚNI
WOLNO-MULARSKIE.

83.419

83.419

N.·. D.·. P.·. i N.·. P.·.

B.·. B.·.

SKŁADAJĄCYM KAPITUŁĘ

WIELKIEGO WSCHODU

NARODOWEGO

w WARSZAWIE

Ninieysze Dzieło poświęcone.

z Biblioteki Tomasza Kielińskiego

VIDE. TACE.

AUDI.

I.

Hymn przy otwarciu ▭.·. Poezya B.·. Bogusławskiego, muzyka B.·. Mozarta.

W tym tu przybytku świętym,
Zemsta sercem nie włada,
A człowiek gdy upada,
Z litością iest przyiętym.
Przyiaźń mu rękę podaie,
I w lepsze wprowadza kraie.

W tych świętych mieysc obwodzie,
Gdzie człowiek kocha człeka;
Nie słychać o niezgodzie,
Bo zdrada ztąd ucieka.
A kto tych nauk nie ceni,
Próżno się człowiekiem mieni.

Pieśń, Hołd W. NAPOLEONOWI — pierwszy raz śpiewana w ▭ Świątynia Mądrości m. 12 R. 5806 muzyka B.·. Elsnera.

Co za Opatrzność nad nami,
Oyczyzna ma bydź dzwigniona,
Witaymy czułości łzami,
Wielkiego Napoleona.

Dni szczęśliwe odtąd liczem,
Jak Sworzyciela rzekł słowy:
» Lat dwanaście byłaś niczem?
» *Polsko*! nadam ci byt nowy.

Już w brzegach *Warty* i *Wisły*,
Miecz błysnął Jego zwycięzki;
Ziednoczmy nasze umysły,
Pamiętni na dawne klęski.

Jak bóstwo pełne dobroci,
Co się nędznym opiekuie,
Dumę naiezdców ukróci,
I więzy nasze rozkuie.

Złożmy mu wdzięczności pienia,
Niech żyie *Polski* Obrona,
Niech czczą późne pokolenia,
Wielkiego Napoleona.

III.

Pieśń, przy otwarciu ▭ adopcyiney Sioſtr.·.·.·. — Poezya B.·. Dmuszewskiego, muzyka B.·. Elsnera.

Witaycie sioſtry swobody,
Witaycie w Swiątyni chwały,
Którą ręce świętey zgody,
Dla dobra świata zdziałały.

Wznoście z bratniemi ofiary,
Podſtawy cnoty ołtarzy,
I złóżcie na nich te dary:
Co zdobią wolnych Mularzy.

Jak promień iasney pogody,
Po burzy miłszym się ſtaie,
Tak waſza, Sioſtry swobody,
Cnota, większą się tu ſtaie.

Oto waſz tytuł wsławiony:
Wdzięczne corki, tkliwe matki,
Dobre panie, wierne żony,
Kochaiące kray *Sarmatki.*

IV.

Spiewka o wesołości w ▭ ſtołowey — Poezya B.·. Osińskiego, muzyka B.·. Elsnera.

Niech kto w iakim zechce względzie,
Różne przymioty ocenia,
Lecz wesołość zawſze będzie,
Pierwſzym darem przyrodzenia.
Ona samemu wdziękowi,
Nowego wdzięku udziela,
A co iey tryumf ſtanowi,
Częſto smutek rozwesela.

Jak wiele ten przymiot znaczy?
Przez niego w nieſzczęść kolei,
Wśrzód licznych cierniów rozpaczy,
Znaleźliśmy kwiat nadziei.
Gdy nędza o wsparcie woła,
Wesołość sioſtra litości,
Szczęśliwa, gdy zmienić zdoła,
Łzę smutku na łzę radości.

Niech te braterſkie zabawy,
Swiatło lampy rozweseli;
Nie zna szczęścia Mularz prawy,
Kiedy go z biednym niedzieli.
Wznieśmy cierpiącą niewinność,
Którą bliſka zguba trwoży,
Niechay naſza dobroczynność,
Liczbę wesołych pomnoży.

V.

Pieśń do BB.·. Wojowników— Poezya B.·. J. Drozdowskiego, muzyka B.·. Elsnera.

Gdy bieg życia wieńczy sława,
Z tąd ieſteśmy pamiętnemi,
Ta na nowo żywot dawa,
Doczesnym mieſzkańcom ziemi,
I gdy czynów ieſt nadgrodą,
Dążmy ku niey z bratnią zgodą.

Kto w marsowym poległ czynie,
W świetnym bohatyrów gronie,
Wſzak w naſzych sercach nie ginie,
Zyie w nich raczey po zgonie,
Sława czynów ieſt nadgrodą,
Dążmy ku niey z bratnią zgodą.

Szanuiąc tych cienie święte,
Których pokrywa mogiła,
Naſze grono żalem tknięte,
Cześć im do grobów przesyła.
Gdy sława ieſt ich nadgrodą,
Dążmy ku niey z bratnią zgodą.

Wy którym ieſzcze zoſtało,
W narodzie godnym wielbienia,
Zwalczać lub umierać z chwałą,
Przyimiycie wdzięczności pienia,
Bodzce sławy niech was wiodą,
Ona ieſt czynów nadgrodą.

VI.

Pożegnanie B.·. B.·. woyskowych, gdy pierwszy raz wychodzili z Oyczyzny do Francyi 5807.— Poezya B.·. J.·. Drozdowskiego, muzyka B.·. Elsnera.

Marſz, marſz ziomkowie, kamraci,
W którekolwiek poydziem kraie,
Niech spoionym węzłem braci,
Oyczyzna w myśli nam ſtaie.
Niechay nas losy nieſtraſzą,
Gdzie o chwałę idzie naſzą.

Pod Wielkim Napoleonem,
Uczmy się, iak znosić znoie,
Kochać sławę, gardzić zgonem,
I bronić ogniſka swoie.
Niech gromy marsa nieſtraſzą,
Gdzie o chwałę idzie naſzą.

Za oyczyſte idąc progi,
A pomniąc żeśmy *Polacy*,
Mniey nam będą oſtre głogi,
Które towarzyſzą pracy.
Niechay nas losy nieſtraſzą,
Gdzie o chwałę idzie naſzą.

Mało ważmy połączone,
Z orężem klęſki i szwanki,
Ceńmy nad miękkość *Bellonę*,
Pewni słodkiey braci wzmianki.
Niechay nas losy nieſtraſzą,
Gdzie idzie o chwałą naſzą.

VII.

Pieśń — Pogarda zbrodni, przełożona z Francu: p. B.·. J.·. Drozdowskiego, — muzyka B.·. Elsnera.

Ten który dzieła kryśląc świat oświeca,
Ma Boga co mu zawiſtnym bydź zbrania,
Ma go niewinny wiek, ma piianica,
Ma czułość, ſtarość i człowiek bez zdania;
Wſzyscy się zdaią tey opieki godni,
Wſzyſtko ma Boga iakiegoś, prócz zbrodni.

Przebaczaiących znayduie ubogi,
Choć z oziębłością wſtręt okaże w twarzy,
Ma ich ciemnota, zapęd, sędzia srogi,
I ten komu się niechcąc chybić zdarzy;
Wſzyscy się zdaią pobłażania godni,
Szczędziem zdrożności, chcem zemſty dla zbrodni.

Ten komu szczęście ſtawało w oporze,
Znaydzie go częſto, w pośrzód łez i ięku,
Kochanek w czuciu, płci piękna w ubiorze,
Mędrzec w swym sercu, rycerz w broni szczęku.
Dla tych co szczęścia przez cnoty są godni,
Szczęście ieſt wſzędzie, a nigdzie dla zbrodni.

Kocha z zapałem Oyciec własne dziecię,
Syna przywary w oczach iego giną,
W Matce co dała tey iſtocie życie,
Wśrzód mnoſtwa cierpień, kocha swą zdrzyczyną.
Słabi są zawſze przebaczenia godni,
Niema dobrodzieyſtw takowych dla zbrodni.

Ten

Ten co za dobre niewdzięcznością płaci,
Miękczy umysły gdy ze skruchą ſlawa,
Nieubłagany Oyciec nieutraci
Do przywiązania swoich dziatek prawa.
Budzą w nas litość karani, kar godni,
Lecz wieczną czuiem nienawiść dla zbrodni.

VIII.

Hymn na uroczyſtość S. Jana, przy pierwszym Prezydowaniu w toż święto ▭ świątynia mądrości. — Poezya B.·. J. Drozdowskiego, muzyka B.·. Elsnera.

Ty! coś rzeczy ſtawił w szyku,
Gmach dźwignąwszy okazały:
Przyimiy głośne pienia chwały,
Wielki świata Budowniku.
Przed święte twoie Ołtarze,
Niesiem ie wolni Mularze.

Tyś ieſt, którego potęga,
W nieprzeliczone ogniwa,
Jakich żadna moc nie zrywa,
Obce sobie ludy sprzęga;
I prawa z wieki niegasłem,
Przeznacza im cnotę hasłem.

Twoiey mądrości ieſt płodem,
Że świat niezgodą dzielony,
Nieczuły na łzy i zgony,
Staie się bratnim Narodem;

I na

I na tey wsparty zasadzie,
Swóy los z losem bliźnich kładzie.

Ty w róże ſtroiąc ogrody,
Nadałeś im tworczą dłonią,
Razem kolec, wdzięk i wonią,
Znak przeciwieńſtwa i zgody;
Bracia! zwróćmy na wzór względy,
Ceńmy cnoty, znośmy błędy.

Niech Cynik zgasi pochodnią:
Już przeſtaie to bydź cudem,
Człeka znaleść między ludem,
Zmieniaią naturę zbrodnie;
Bo światło, które tu błyska,
Złe poznawać daie zbliſka.

Swiatła ieſt ſkutkiem i sprawą,
Że w różną miotany ſtronę,
Zrzuciwszy z oczów zasłonę,
Zna człowiek lewą i prawą;
I tak miiaiąc bezdroże,
Bez uſtyrku ſtąpić może.

Zabrzmiy cnót wszyſtkich kościele!
Wdzięczności dla Stworcy pieniem,
Które nuciem z uwielbieniem,
Czcząc dobro związku i cele.
Bracia! przez razy troiſte,
Ponówmy ofiary czyſte.

IX.

Podróż B.·. B.·. Czeladników. = Poezya B.·. Adamczewskiego, muzyka B.·. Elsnera.

Bierz się śmiało do podróży,
Mąż prawy, trudów nie liczy;
Tor, który ci szczęście wróży,
Wskazał wielki budowniczy;
Prawidła miernickiey sztuki,
Będą celem twey nauki.

Swiata Architekt wysoki,
Który ludzkie waży sprawy,
Kieruiąc naszemi kroki,
Wykryślił nam swe ustawy;
I tę co fale ucisza,
Dał gwiazdę za Towarzysza.

To światło ciągle iaśnieie
Dla prawd odwiecznych odkrycia;
A gdy nam wskaże nadzieie
Szczęsnego onych użycia;
Kres naszym trudom założy,
I światło światłem pomnoży.

X.

Hymn przy pierwszym otwarciu ☐ Swiątynia Mądrości śpiewany 5805 — Poezya B.·. Dmuszewskiego, muzyka B.·. Elsnera.

O święto! dniu uroczyſty,
Dniu od dawna pożądany:
W nim łączy węzeł wieczyſty,
Wszyſtkie ludy, wszyſtkie ſtany.

Tam tylko szczęście spełnione,
Szczęście dla mądrego świata,
Gdzie przesąd, duma wzgardzone,
Gdzie człek w człeku widzi brata.

Pełniąc moralności prawa,
Żyiąc na iey świętym łonie:
Droższą nad wszyſtkie ta ſława,
Gdy ludzkość uwieńcza skronie.

Cnota chcąc, by nierozdzielnie,
Czciły ią wszyſtkie narody,
Dała nam te chlubną kielnię:
W przybytku chwały i zgody.

Gdzie rozum osiadł na tronie,
Szczęśliwi przy tey potędze,
Gardzą zbrodniarzem w koronie,
Wielbią poczciwych w siermiędze.

O święto! dniu uroczyſty,
Dniu od dawna pożądany,
W nim łączy węzeł wieczyſty,
Wszyſtkie ludy, wszyſtkie ſtany.

XI.

Podróż B.·. B.·. Czeladników — Poezya B.·. Dmuszewskiego, muzyka B.·. Elsnera.

Idźcie bracia drogą cnoty,
Ta gwiazda wam przewodniczy,
Którą niszcząc zbrodni groty,
Dał nam świata Budowniczy!

Związek ścisły was iednoczy,
Po pracy z chlubą podiętey,
Uyrzą światło wasze oczy,
Swiatło moralności świętey.

Na drugim stopniu ſtaiecie,
Ołtarza wielkiey świątyni,
Która iuż na całym świecie,
Wszyſtkich ludzi braćmi czyni.

XII.

Pieśń, przy rozdawaniu jałmużny — Poezya B.·. Boguſławskiego, muzyka B.·. Stefaniego.

Nie ci nam świadczą którzy są bogaci,
Nie ci co przymus lub interes maią,
Bo pierwsi daią co zdarli z swych braci,
Drudzy do łaſki wzgardę przyłączaią.
Lecz ten nam daie dar za wſzech miar drogi,
Kto z serca daie choć sam ieſt ubogi.

XIII.

Pieśń w tymże celu iak przeszła — Poezya B.·. Boguſławskiego, muzyka B.·. Cherubiniego.

O Opatrzności pomoc twoia,
Niech naszą chęcią kieruie,
O jakaż będzie radość moia,
Gdy nieszczęśliwych poratuię.

Nic niemasz w życiu tak miłego,
Jak ratować nędznych w potrzebie,
Gdy mogę mówić sam do siebie:
Jam wyrwał z nędzy bliźniego.

Kiedy się niebu podobało,
W takim umieścić nas ſtanie,
Niech to co czyniem chociaż mało,
Wsparciem ludzkości zoſtanie.

By kiedyś prochu garść moiego,
Gdy uyrzy w grobie człowiek tkliwy,
Zawołał »Mularz ten poczciwy,
Ratował w nędzy bliźniego.

Łańcuch kończący ▭ — Poezya B.·. Dmuszewskiego, muzyka zwyczayna.

W tym świetnym przyiacioł gronie,
Łączcie się bracia swobody,
Podaycie życzliwe dłonie,
Na znak miłości i zgody.
Jedność ieſt kamień węgielny,
I przybytek okazały,
Gdzie Budownik nieśmiertelny,
Żąda od nas wieczney chwały.

W nim to moralni Mularze,
Wzgardziwſzy przesądem świata,
Cnocie ſtawiaią ołtarze,
W cnotliwym uznaią brata.
W takim więc przyiacioł gronie,
Łączcie się bracia swobody,
Padaycie życzliwe dłonie,
Na znak miłości i zgody.

Pieśń do ▽ adopcyiney. — Poezya B.·. Osińskiego, muzyka B.·. Mozarta.

W tey ſkromney prawdy świątyni,
Mądrość w milczeniu zasiada,
Równość wszyſtkich braćmi czyni,
A cnota ſzkołę zakłada.

Jak owe z ziemi do nieba
Wiodły taiemnicze wschody;
Po ſtopniach iść tu potrzeba
Drogą cnoty do nadgrody.

Pod każdym świata klimatem
Cnotliwy ieſt naszym bratem;
Lecz zbrodzień niech ztąd ucieka
Co hańbi imie człowieka.

Niech na nas przeciwność godzi
W pośród odmętów burzliwych;
Z powszechney ziemi powodzi,
Arka unioſła cnotliwych.

Hymn, przy otwarciu ▭ Poezya B.·. F.·. Wężyka, muzyka B.·. Elsnera.

Precz ztąd ſłużalce niecnoty
Precz cudzey ſławy morderce,
I wy których twarde ſerce,
Na ięk wdowy i sieroty.
Tu cnocie w ſkromney poſtaci
Buduią święte ołtarze
Tu ią czczą Wolni Mularze,
Zebrani pod haſłem braci.

Do tey ſwobodney zaciszy
Niech nam tylko czyſta cnota
Otwiera taiemne wrota,
Niech iey ludzkość towarzyszy,
Niech dobroczynność prawdziwa,
Natchnienia czułości wspiera,
Ona łzy nędzy ociera,
Z niey iſtne ſzczęście wypływa.

Nim przeſtąpiemy te progi,
Zrzucaymy światowe blaſki,
Wygładźmy z ſerca niesnaſki,
I powściągniymy nałogi.
A gdy nas pracy pełnienie,
Przed światowych zwróci oczy,
Niech taiemnica gmach ten otoczy,
Niech z nami wyidzie milczenie.

XVII.

Hymn śpiewany w dzień Imienin N.·. P.·. B.·. Axamitowskiego M.·. ▭ Polaków ziednoczonych — 5, mie: 4, 5810 — Poezya B.·. Dmuszewskiego — muzyka B.·. Elsnera.

W Swięto Twoiego Imienia,
Jakież Ci złożem ofiary?
Chciey przyiąć czułe życzenia,
I przenieść nad wszystkie dary.
Wskrzeszeni wolni Mularze,
Potęgą twey dzielney pracy,
Wzniesli ludzkości ołtarze,
Nowo złączeni *Polacy*.

Ledwo upłynął rok trzeci,
(Cieszsię Oycze pełen chwały,)
Przeszło trzysta twoich dzieci,
Otacza Twoy Tron wspaniały.
Pod rządem Twoiego młota,
Wielcż to iuż łez otarła,
Ta dobroczynności cnota,
Co biednych z nędzy wydarła.

Pod rządem Twoiego młota,
Przesąd przed światłem ucieka,
Spieszy pomyślnie robota,
By dzwignąć prawa człowieka.
W Swięto więc Twego Imienia,
Jakież Ci złożem ofiary?
Chiey przyiąć czułe życzenia,
I przenieść nad wszystkie dary.

Spiew Historyczny, na dzień Imienin N.·. P.·. B.·. Rożnieckiego i pierwsze ustalenie znaku ⊔ Polaków ziednoczonych — 3, mie: 5, 5810 — Poezya B.·. Molskiego — muzyka B.·. Elsnera.

W Dzieiach pamiętny dzień Maja trzeci,
Niech bratnią radość pomnoży,
Na łono matki zwołane dzieci,
Swięćmy założenie Loży.
Gdy narodowe wymazał święto,
Swiętokradzki gwałt mocarzy,
Gdy na trzy kraie, kray nasz rozcięto,
Został duch wolnych Mularzy.

Z żalem oyczystą rzuciwszy ziemię,
Z obcym pobratał się ludem,
Zadziwiał *Franków*, *Brutusów* plemie,
Męztwem, stałością i trudem.
Tam cień *Polaka*, od *Alpów* szczytu,
Lat dwanaście Pułnoc trwożył,
Na tych on skałach, przyszłego bytu
Nową podstawę założył.

Umiał ocenić owoce pracy,
Pierwszy z Woiowników świata,
Czeka was, rzekł im: mężni *Polacy*,
Na ziemi Oyców zapłata.
Ruszył wyzwany, ku brzegom *Sali*,
Wyliępuie *Niemców* liga,
Olbrzymi *Prussów* kolos się wzdli,
Upadek iego nas dźwiga.

Na głos zwycięzki Napoleona,
Wracaią *Polscy Trojanie*,
Młodzież wędrowców duchem natchniona;
Stwarza Narodu powſtanie.
Szedł *Polak* torem licznych współ-braci;
Za *Franków* Orła przewodem,
Zdobył krwią cząſtkę dawney poſtaci,
I ſtał się w *Tylzy* Narodem.

Zaledwie huczeć śpiże przeſtały,
Dway z Rodaków Męże dzielni,
Chcąc wynieść pomnik Oyczyſtey chwały,
Idą do Młota i Kielni.
Wzniosł się z dawnieyſzey przemocy gruzów;
Na społeczności użytek,
W duchu wielkiego Wschodu *Francuzów*,
Wolnych Mularzy przybytek.

Bracia *Polacy*! dziś nam się godzi,
Złożyć Budownikom dzięki,
Już to rok trzeci bracia dochodzi,
Jak ſtoi dzieło ich ręki.
Ten dzień ma drogie dla nas znaczenia,
Na dwie się pamiątki dzieli:
Jeſt dniem narodu, i dniem Imienia
Jednego z Założycieli.

Mąż ten Oyczyznie, dług trzykroć płacił,
Przez świetne broni użycie,
Bił się gdy żyła, gdy ią utracił,
Gdy iey nowe dano życie.

Ile ma zalet w polu z pałasza,
Z obywatelstwa przed światem:
Tyle się chlubi społeczność nasza,
Alexandra maiąc bratem.

Budowco! zawieś na brata szyię,
Taiemnic naszych znamiona,
Niech on, niech narod, niech Loża żyie,
Pod znakiem N.·. Napoleona.

XIX.

Spiewka o wesołości — Poezya B.·. R.·. Wężyka — muzyka B.·. Elsnera.

O rozkoszy! drogi darze!
Którey źrzodło w samym niebie,
Oto dziś wolni Mularze,
Podnoszą głos swoy do Ciebie.
Na ich życie, na ich dzieła,
Rozley twą słodycz z szczodrotą;
Tyś z cnoty byt twoy poczęła,
Ty na zawsze łącz się z cnotą.

Cieszyć smutek, słodzić mękę,
Czynami rady podpierać,
Nieść potrzebie wsparczą rękę,
Upadłych nędzy wydzierać.
Oto wielkie przeznaczenie,
Oto szczęśliwość prawdziwa!
Oto są czyste strumienie,
Z kąd czysta rozkosz wypływa.

Wyżſza nad światowe blaſki,
Wyżſza nad ciosy potwarzy,
Za nic maſz gminne poklaſki,
A w sercach ſzukaſz ołtarzy.
Twych dziś wſzechwładnych wyroków,
Twoiey wzywamy opieki,
Zſtąp tu na skrzydłach obłoków,
I mieſzkay z nami na wieki.

XX.

Duetto żałobne — Poezya B.·. Dmuszewskiego — muzyka B.·. Elsnera.

Chwała wam ſzanowne cienia,
Chwała cześć i uwielbienia,
Głośne są uczczenia świata,
Które dziełom waſzym daie,
Lecz w sercu wolnego brata,
Pamięć cnot waſzych zoſtaie;
Po chlubnych pracach i zgonie,
Spoczniycie na swoiey łonie.

XXI.

Duetto do Miſtrzów ▭ Swiątyni Izys — Poezya B.·. Dmuszewskiego — muzyka B.·. Elsnera.

Miſtrzu! pod rządy twoiemi,
Znowu nam szczęście iaśnieie,
Rządząc bracią swobodnemi,
Ziściſz ich drogie nadzieie.
Ta gwiazda co przez lat wiele,
Bladym światłem nam błyſkała,
Oto dziś w *Izys* Kościele,
Dawną światłość odzyſkała.
Zoſtawmy berło mocarzom,
Ty ów świetny młot piaſtuieſz,
A rządząc wolnym Mularzom,
W ich sercach tron swoy znayduie.

XXII.

Sextet do Króla — Poezya B.·. Osińskiego — muzyka B.·. Elsnera.

Królu! nie my tylko sami,
Doznaiem tego wesela,
Granica kraie rozdziela,
Bracia się łączą sercami.

Przyim zamiast potęgi znaków,
Prostą lecz drogą ofiarę,
Dwie dawne cnoty *Polaków*:
Miłość i niezłomną wiarę.

XXIII.

Hymn śpiewany na pierwszey = stołowey Polaków ziednoczonych — Poezya B.·. Dmuszewskiego — muzyka B.·. Elsnera.

Witaymy w wdzięcznym pokłonie,
Dzień który nas szczęściem darzy,
Dzień co łączy w świetnym gronie,
Moralno wolnych Mularzy.
Przed wieki kamień węgielny
Przybytku czystey nauki,
Założył Pan nieśmiertelny
Kończcie go *Lecha* prawnuki.

Już wielki budownik świata,
Wsparł nasze nadzieie dzielnie,
Byt swóy odzyskał *Sarmata*,
I znow ma oyczystą kielnię.
A iako iego oręże,
Słyną od *Ebro* do *Wisły*,
Tak niechay na wieki sprzęże,
Wszystkich zgody węzeł ścisły.

Oby gdzie nasz Orzeł biały,
Dawniey znaczył swe granice,
Z tryumfem rychło powstały.
Polskich Mularzów Swiątnice.
Tamto pod rządem rozumu
Ludzkość od dumy daleka,
Mimo jędz przewrotnych tłumu
Podzwignie prawa człowieka.

XXIV.

Pieśń ogólna dla wszystkich ▭ ▭ Poezya B.·. Pękalskiego — muzyka B.·. Elsnera.

Bracia w tym prawdy kościele,
Gotuiąc zbrodni zagładę,
Ogłośmy przez hymny śmiele,
Związku naszego zasadę.
Niech znaią *Adama* syny,
Nie obrzęd, lecz nasze czyny.

Spiesząc tam, gdzie rozpacz nęka,
Gdzie biednym nędza doskwiera,
Nie wie nasza lewa ręka,
O prawey, gdy łzy ociera.
A ten co pomoc znayduie,
Nie nam, niech Niebu dziękuie.

Swiat rzucił na nas zrzenice,
Pełen przesądney ciemnoty,

Kryiem w lożach taiemnice,
Lecz chcemy słynąć przez cnoty.
Łatwo ieſt przybrać cnot poſtać,
Trudno bracia dobrym zoſtać.

W ciężkich nam pracach udziela,
Łaſka światów Prowodnika:
Cnotę za pocieszyciela,
A mądrość za przewodnika.
Chlubna nas nadgroda czeka:
Moralna wolność człowieka.

Próżności, uciekay z granic,
Tego taiemnic przybytku;
Mularz powierzchność ma za nic,
I gardzi powabem zbytku.
Na tronach i w ludu tłumie,
Człowieka poznawać umie.

Przed mocnym klęknąć niezdoła,
Ani go korzyść nie wzbudzi,
By dumnym uniżył czoła,
Bo zna, co ieſt: godność ludzi.
Swym tylko haſłem chce słynąć,
Walczyć dla cnoty lub zginąć!

I.

Musik von B. Elsner.

O selig war diese Pilger-Leben:
An meines Freundes Arm durchlebt,
Fest steht er wie ein Fels im Meere,
Von Ungemach sein Haupt erhebt.
Ihm fliehen der Schwermuht trübe Launen
Er wallt im heiteren Morgen-Glanz.
Er freut der Blumen sich am Wege,
Und windet sie zu einem Kranz.

Ihm rauscht an seines Freundes Busen
Gedoppelt heilig dann der Hain,
Ihm leuchtet heller nach die Sonne.
Und milder nach des Mondes-Schein;
Ihm lächelt goldener nach die Traube
Noch lieblicher der Schöpfung Pracht.
Das Bild von Gottes milder Gabe
Strahlt im in jeder Sommer-Nacht.

Und winket ihm am Lebens-Ziele,
Des kühlen Grabes stille Ruh
So spricht des treuen Freundes Liebe
Ihm Trost und süsse Hofaung zu,
Und streut, ruht er im Schoos der Erde,
Ihm Blumen auf das stille Grab.
O dreymahl Selig, wem der Himmel
Die Probe Freundes Liebe gab.

'P. Herhlobs Mu: Mozard.

Wer tief gerührt bey fremden Leiden,
Wohlthätigkeit im Busen nährt,
Der kennt des Lebens reinste Freuden,
Der ist des Maurer-Namens werth.
Wo sich als Brüder Menschen lieben
Da fliesst des Kummers Trähne nicht,
Und diese Tugend thätig üben
Das ist des Maurers erste Pflicht.

Laszt uns durch heiliges Band verbunden
Der Menschheit uns zu Brüdern weihn;
Für innern Gram, für Herzens-Wunden
Soll unser Mitleid Balsam seyn,
Getheilt mit Dürstigen und Kranken,
Sey alles was das Glück uns gab,
Es liegt ein Himmel im Gedanken;
Wir trocknen manche Thräne ab.

Beim frohen Mahl geweihter Brüder
Wo man des Lebens Freude schmeckt,
Sey diese Pflicht durch sanfte Lieder
Im unserer Seele neu geweckt.
Ergreift das Glas vol Saft der Reben
Das nun der Pflicht der Menschheit gilt;
Und hoch soll jeder Maurer leben,
Der heut noch diese Pflicht erfüllt.

Vom B.·. Lodius Musik von B.·. Elsner.

Wer mit fehenen Blick hier eintritt, der erröhte
Vor des Meiftersizes reinen Sonnen Licht!
Wer auf N·benwegen wandelt, der betrete
Lichtfchen diefe heilig stillen Räme nicht!
Ihre Säulen sind je Weisheit, Schönheit, Stärke,
Und wer fehlizt sich nicht ruehr gean diese an?
Jeder wackker Bruder huldige dem Werke
Und dem hohen Meifter der den Bau begann!

C H O R.

Brücht die Knie vor dem der uns die Mongeröthe
Der den Mittag uns nod Abend fchenckt!
Ehrt und danket dem im feurigften Gebete
Der auch heute unserer Arbeit Schritte lenkt.

Und den Lichttron, die an des Erhabenen Stelle
Wie er felbft es that von erften Anbeginn
Uns durch weise Lehr und Beispiel zu der Quelle
Der Vollendung durch das Leben führen hin.

Werd und bleibe, ach wir flehen nicht vergebens
Innere Seelenruhe, Seegen, Glück und Heil
Auf der wandelbaren Bahn des Erdebebens
Als ein sicher felbft erworbenes Loos zu Theil.

C H O R.

Leitet ferner uns mit der gewohnten Milde
Zu der Bahn, die voraus Sanct Johannes ging!

Folgt der Tugend, Brüder, so wie er am Bilde
Seines grofsen weisen Meisters folgsam hing.

Jedem Bruder gab ein guter Gott hienieden
Das, was er vom Schüksal billig wünschen kann.
Mäfsigung dem glücklichen, den Lebens müden,
Den Bedrängten weh der Hofnung Westwind an.

Und was nur auf diesem Todten-hügel wohnet
Sey von uns mit Herzlichkeit und That begrüfst
Schaut auf den, der über allen Welten thronet
Defsen Sorg! den Seraph wie die Milb umschliefst

C H O R.

Küfst den heiligen Boden dieser Bundesstäte,
Wirket stets, dafs Sie im vollen Glanze steh,
Und erscheinet einst die lezte Abendröthe
Zu des reinsten Lichtes Sphäre übergeh.

I.

Parmi cette societé
Regne une douce volupté,
La Sagefse entre nous préside;
Sur nos coeurs, que la candeur guide
Le vice n'a nul ascendant:
Eh! voila comme l'homme peut être content.

Chez nous on pafse d'heureux jours
Et l'on méprise les amours;

On n'adore point l'opulence:
Pas une heureuse intelligence
Le petit est egal au grand:
Eh! voilà comme l'homme peut être content.

Notre ordre forme un doux lien,
A chaque frere on veut du bien;
Et nos coeurs font une harmonie,
Qui nous fait goûter dans la vie
Un bonheur parfait et charmant:
Eh! voilà comme l'homme peut être content.

II.

Freres et Compagnons
De la Maçonnerie,
Sans chagrin jouiſsons
Des plaisirs de la vie.
Munis d'un rouge bord,
Que par troisfois un signal de nos verres
Soit une preuve que d'accord
Nous buvons à nos freres.

Le monde est curieux
De sçavoir nos ouvrages:
Mais tous non envieux
N'en feront pas plus ſages:
Ils tachent vainement
De pénétrer nos ſecrets, nos miſteres,
Ils ne sçauront pas ſeulement
Comment boivent les Freres.

Ceux qui cherchent nos mots,
Se vantant de nos Signes
Sont du nombre des Sots,
De nos Soucis indignes;
C'est vouloir de leurs dents
Prendre la Lune dans sa course altière;
Nous-mêmes serions ignorans
Sans le titre de frere.

On a vû de tout tems
Des Monarques, des princes,
Et quantité de grands
Dans toutes les provinces,
Pour prendre un tablier
Quitter sans peine leurs armes guerrieres,
Et toujours se glorifier
D'être connus pour freres.

L'antiquité répond
Que tout est raisonnable
Qu'il n'est rien que de bon,
De juste et vénérable
Dans les Sociétes
Des vrais Maçons et légitimes freres;
Ainsi buvons à leurs santés,
Ainsi vuidons tous nos verres.

Joignons-nous main en main,
Tenons nous ferme ensemble,
Rendons grace au destin
Du noeud qui nous assemble:

Et ſoyons aſsurés
Qu'il ne ſe boit ſur les deux Hémispheres
Point de plus illuſtres Santés,
Que celles de nos freres.

III.

Chantons du Sage
Le vrai bonheur:
Il rend hommage
Au Createur,
Dés que l'aurore
Brille à ſes yeux
Son coeur adore
Le Roi des cieux.

De la nature
Il ſuit les loix:
Son ame pure
Connoit sa voix
Sa conscience
Est en repos,
Et ſa prudence
Prévient les maux.

Il fuit du monde
L'éclat flatteur
Souvent il ſonde
Son propre coeur.
N'a point ſes vouex

Il

Il hait la pompe
Des vicieux.

Dans la détreſse
Il est conſtant,
Dans l'allegreſse
Peu turbulent.
Au miſerable
Il tend la main:
Il est affable,
Sensible, humain.

Loin d'être morne
Sombre et chagrin,
Son coeur ſe borne
Au plaisir fin.
Sûr il chemine
Au ſentier droit:
Il rit, badine,
Il chante, et boit.

O S N O W A.

1. Na otwarcie Loży.
2. Na pochwałę Wielkiego Napoleona.
3. Na powitanie Siostr.
4. O wesołości.
5. Pieśń do B.·. B.·. Woiowników.
6. Na Pożegnanie Braci woiowników.
7. Pogarda zbrodni.
8. Na Uroczyſtość Swiętego Jana.
9. Pieśń Czeladników.
10. Na uroczystość rozpoczęcia Loży ▭ &c.
11 Pieśń Czeladników.
12. Pieśń o iałmużnie.
13. Pieśń o iałmużnie.
14. Do łańcucha.
15. Na pochwałę Loży Adopcyiney.
16. Na otwarcie Loży.
17. Do Wielkiego Mistrza.
18. Także do Wielkiego Mistrza.
19. O wesołości.
21. Do Wielkiego Mistrza.
22. Do Króla.
23. Na przywitanie braci.
24. Obraz Zakonu.

BIBLIOTEKA JAGIELLOŃSKA